

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

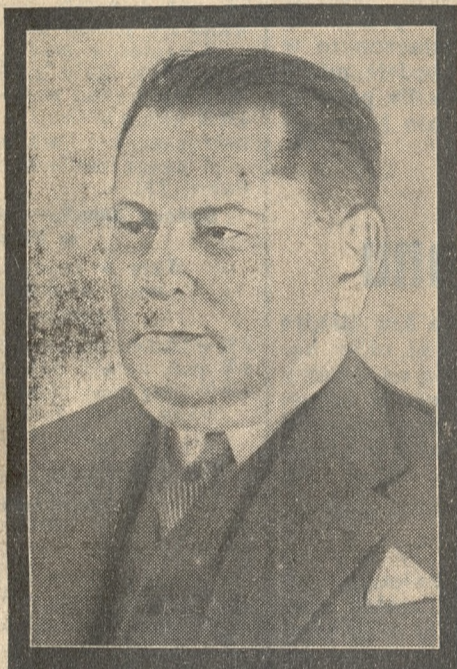
Nr. 502

Wydanie P

Poznań, czwartek dnia 29 października 1936

Rok 31

Śp. Bohdan Jarochoowski



Redakcja nasza i wydawnictwo — głęboką okryte żalobą: zamknął oczy do snu wiecznego Bohdan Jarochoowski.

Bolesnej tej prawdzie wielu nie będzie chciało dać wiary; nam samym pióro wypowiada posłuszeństwo; a jednak stało się: zgasł w pełni lat męskich, po ciężkich cierpieniach, najserdeczniejszy nasz kolega, najwierniejszy nasz przyjaciel, najdzielniejszy towarzysz pracy i walki, najczystszy wyznawca idei.

Jeszcze kilkanaście dni temu jechał z delegacją naszą redakcyjną do Warszawy w sprawie przygotowującego się przekazania armii polskiej eskadry samolotów „Chrobry”, — jechał, nie przyznając się do stanu swych sił fizycznych, by dopilnować sprawy, tak sercu Jego drogiej. Bo obowiązek patriotyczny, bo służba narodowa była — obok oddania rodzinie — treścią treści Jego życia.

Ś. p. Bohdan Jarochoowski był zaprawdę najczystszy, najszlachetniejszym wyznawcą nieśmiertelnej idei polskiej, niezłomnej myśli narodowej. Nie znosił najdrobniejszego jej uszczerbku, najmniejszej jej skazy; taka już była w żyłach Jego krew rasowo polska. Wymagał od innych wiele, bardzo wiele, sam bowiem bezustannie z siebie całopalną sprawę polskiej, sprawie narodowej składał ofiarę.

Był śp. Bohdan Jarochoowski najdzielniejszym towarzyszem pracy i walki. Choć — jak się okazało — ciężka choroba od długiego już czasu trawiła Jego organizm, nie szukał w życiu publicznym zakątków wygodnych. Nietylko stał na froncie, ale z otwartą przyłbicą szedł do ataku, skoro tylko dobro sprawy tego wymagało, — czy była to walka wyborcza, czy zmaganie się na ratuszu, czy kruszenie kopij na

innych terenach politycznych i społecznych. Odwaga cywilna była Jego godłem rycerskim.

W śp. Bohdanie Jarochoowskim tracimy kolegę najserdeczniejszego, przyjaciela najwierniejszego. Pod tym względem dusza Jego promieniowała takimi walorami moralnymi, że wzbijała się wysoko ponad poziom teraźniejszości z wszystkimi jej chwiejnościami i niespodziankami. Przywiązany, zdecydowany, nieugięty w swem oddaniu się tym, którym ufał, w których wierzył, z którymi połączył się myślą i czynem, nie zawodził nigdy, zawsze dotrzymując miejsca, zawsze w działaniu swem „cały”, bez zastrzeżeń, bez kompromisów.

Te jego mocne cechy duchowe nie odpowiadały niewątpliwie ludziom koniunktury, takiej czy innej. Ludziom małym, niezdolnym wnikać w głębię jego duszy szlachetnej — poprzez wyraz jej nieraz twardy: twardy w stosunku do innych, jak twardy wobec siebie.

A jednak na terenie pracy społecznej i zawodowej, tak delikatnej, jak sfera działalności Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, ś. p. Bohdan Jarochoowski wykazał taką rzeczowość i umiejętność sterowania nawą złożoną, że miał pełne poparcie i szczerze uznanie wszystkich bez różnicy przekonań politycznych, reprezentując także z dużym powodzeniem dziennikarstwo tutejsze w Związku Dziennikarzy Rz. P. w stolicy.

Teraz już nie przemówi nigdy. Serce Jego, które tak długo broniło się ostatnimi dniami, by ratować życie od śmierci, — serce jego zastygło na wieki.

Okryci żalobą głęboką, która się łączy z żalobą i bólem małżonki, córki, ojca i rodzeństwa ukochanego Zmarłego, z czynów Jego ofiarnych czerpać jednak będziemy podniecie, zapał i energję do dalszego trudu i wysiłku dla dobra Polski. To Jego dla nas spadek duchowy; to Jego nakaz z zaświatów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

*

Śp. Bohdan Jarochoowski urodził się 25 kwietnia 1888 r. w Warszawie. W domu rodziców Cyprjana i śp. Ludwiki z d. Adler Jarochoowskich otrzymał staranne wychowanie, poczem do szkół uczęszczał w Warszawie i Krakowie, gdzie ukończył także wydział prawny na uniwersytecie Jagiellońskim.

Rodzina Jarochoowskich wszelako pochodzi z Wielkopolski, gdzie zdobyła sobie niemałe zasługi. Pradziadek, śp. Cyprjan Jarochoowski, właściciel majątku Sokolniki Małe pod Szamotułami, za czasów zaborczych był ostatnim Polakiem na stanowisku prezesa Ziemstwa Kredytów w Poznaniu. Poseł na sejm pruski zaś i znany historyk Kazimierz Jarochoowski był bratem dziadka śp. Bohdana Jarochoowskiego.

W czasie wojny światowej śp. Bohdan Jarochoowski jako patriota-Polak był ścigany przez władze austriackie i skazany na przymusowy pobyt na Morawach. Uwolniwszy się następnie od tej opieki, brał udział w bohater-skiej obronie Lwowa jako ochotnik.

Na niwie dziennikarskiej pierwsze kroki stawiał Zmarły już przed wojną w „Gazecie Warszawskiej”, później zaś pełnił obowiązki sekretarza redakcji w „Słowie Polskim” we Lwowie. Z kolei objął w Poznaniu stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Powszechnej”, a następnie po wypadkach majowych przeszedł do redakcji „Kurjera Poznańskiego”, gdzie pozostawał aż do końca. Jednocześnie prawie wybrany prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, na stanowisku tem przez szereg lat wybitnej działalności zdołał sobie zjednać powszechne uznanie.

Objawem tego uznania, jakim społeczeństwo darzyło ś. p. Bohdana Jarochoowskiego, były również jego wybór na członka rady miejskiej m. Poznania oraz na prezesa Narodowego Klubu Radzieckiego. Na tem stanowisku wykazał znakomite zdolności i pracowitość nieraz aż do granic swych sił fizycznych.

I poza tem jeszcze brał śp. Zmarły bardzo czynny udział w naszym życiu społecznym. Był prezesem Stowarzyszenia Polsko-Czeskosłowackiego i wiceprezesem Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego, a w uznaniu za tę pracę spotykały go zaszczytne odznaczenia ze strony wymienionych państw. Rząd jugosłowiański nadał mu komandorję orderu św. Sawy. Dalej był długoletnim członkiem zarządu głównego Związku Dziennikarzy w Warszawie, członkiem zarządu Ligi Morskiej, której srebrną odznaką został odznaczony, a także członkiem zarządu Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, oraz senjorem konwentu „Mercuria”.

Ś. p. Bohdan Jarochoowski osierocił przez swój nieoczekiwany zgon żonę Włodzimierę z d. Schiller de Schildenfeldt, znaną działaczkę społeczną i przewodniczącą Narodowej Organizacji Kobiet, oraz ukochaną córkę Halinę. Oprócz nich oplakują jego zgon przedwczesny sędziwy ojciec, rodzeństwo rodziny Jarochoowskich i Garszyńskich.

Przed miesiącem zaledwie ukazał się na czele pisma naszego artykuł pisany ręką śp. Bohdana Jarochoowskiego p. t. „Eskadra Chrobry”. W nim dał wyraz swej radości i dumie, jaka Go napawała wobec tego dzieła, uwiecznionego pomyślnym skutkiem, w którego dokonaniu sam brał wybitny udział. A dzisiaj już oczy Jego jasne i życzliwie zawsze uśmiechnięte zamknęły się na zawsze, pozostawiając żal szczery i głęboki wśród grona kolegów, przyjaciół i licznych znajomych. R. i. p.!

FELJETON KULTURALNY

Polacy obserwują zaćmienie słońca

Napisał dr. Janusz Pagaczewski, st. asystent przy katedrze astronomii Uniw. Pozn.

*Nauka ma także swoją aktualność — Ale odrębną — Czerdzięści wypraw obserwo-
wało tegoroczne zaćmienie — Polska na jednym z najwyższych miejsc — W Grecji,
na Syberji, w Japonji — Co to są „perły Baily”? — „Chronokinematograf” i metoda
prof. Banachiewicza — Z Poznania na Syberję — Polscy uczeni, polskie narzędzia —
Niebo japońskie zawiodło — Wspaniałe zjawisko.*



YDARZENIA życia codziennego mkną szybko. Nowoczesne udoskonalenia techniczne z radiotelegrafją na czele pozwalają prasie na podawanie wiadomości niemal bezpośrednio po fakcie, który zaszedł choćby po przeciwnej stronie globu ziemskiego. Powódz coraz to nowszych, sensacyjnych doniesień, napływa nieprzerwaną falą. Informacje tracą szybko na swej aktualności, a podane późno — przestają interesować czytelnika.

Inaczej ma się rzecz w nauce. Słowo „aktualność” ma tu inne nieco znaczenie. Po zaobserwowaniu pewnego zjawiska lub dokonaniu jakiegoś doświadczenia, następuje często bardzo długi okres opracowywania rezultatów w ciszy laboratorjów naukowych, a grono fachowców z niecierpliwością oczekuje na chwilę, gdy ostateczne wyniki, nie tracąc nic ze swej aktualności, zostaną zakomunikowane organizacjom naukowym, a następnie szerszemu ogółowi.

Tak przedstawia się rzecz z zaćmieniem słońca, którego byliśmy wszyscy

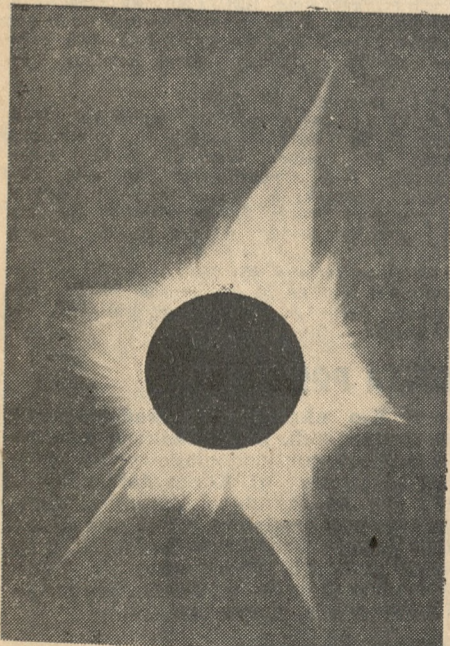
Dlaczego Pani szuka? U Kałamajskiego znajdzie Pani wszelkie modne artykuły damskie po cenach najtańszych. Proszę się przekonać: **Murowane Kałamajski Najtańszy.**
Pg 7580 - 41,138

świadcami cztery miesiące temu, w dniu 19 czerwca. Obecnie w licznych obserwatoriach całego świata, które wysłały swe ekspedycje dla obserwacji przebiegu tego imponującego zjawiska natury, wre praca nad zebraniem w ciągu dwu minut dostrzeżeniami, opracowuje się setki zdjęć fotograficznych i tysiące przeróżnych pomiarów.

*

Zaćmienie obserwowało (w pasie, gdzie przebiegało ono jako całkowite) ponad 40 ekspedycji, a mianowicie: 12 sowieckich, 9 japońskich, 4 polskie, po 3 angielskie i amerykańskie, po 2 francuskie i czeskie; kilka innych krańców wysłało po jednej. Tym razem Polska zajęła jedno z najwyższych miejsc, obsadzając swemi placówkami cały pas zaćmienia całkowitego: dwie z nich obserwowały w pobliżu jego początku, w Grecji, jedna w pobliżu jego środka na Syberji i jedna w pobliżu końca pasa w Japonji.

Wyprawy zorganizował prof. Tadeusz Banachiewicz, dyrektor Obserwatorium uniwersytetu w Krakowie, przy finansowym poparciu Polskiej Akademji Umiejętności oraz Ministerstwa W. R. i O. P. Tego rodzaju ba-



Widok całkowicie zaćmionego słońca w dniu 19 czerwca b. r. według dostrzeżeń japońskich.

danian mają już w Polsce swoją historję; wyprawa ostatnia była trzecią z rzędu. Pierwsza, do Laponji, odbyła się w r. 1927, druga, do Ameryki Północnej, w 1932; jednak ostatnia przewyższyła znacznie obie poprzednie wyprawy tak pod względem ilości obserwatorów, jak i zakresu badań. Cel główny wypraw pozostał ten sam: jak najdokładniejsze uchwycenie momen-



Dr. Zonn (z prawej) i mg. Piotrowski przy chronokinematografie w Keratei.

tów początku i końca zaćmienia całkowitego, czyli t. zw. kontaktów, a tem samym wyznaczenie wzajemnych położeń i rozmiarów pozornych słońca i księżycy w chwili zaćmienia. Obserwacje te, dokonane w kilku miejscach pasa całkowitości, powinny poza tem rzucić światło na aktualne obecnie w geodezji wyższej zagadnie-

zwala na zaobserwowanie momentu ukazania się względnie zniknięcia każdej perły oddzielnie, co dziesięciokrotnie zwiększa dokładność ostatecznego wyniku. Dzieje się to przy pomocy aparatu kinematograficznego, połączonego z urządzeniem, pozwalającym na dokładną rejestrację czasu każdego zdjęcia. Stąd nazwa narzędzia: „chronokinematograf”.

Pokrótko zasada jego działania jest następująca: taśma filmowa przesuwa się w ognisku niedużej lunety astronomicznej; korbka aparatu, poruszana motorkiem, posiada kontakty elek-

tryczne; mała lampka neonowa, znajdująca się wewnątrz aparatu i sterowana przez t. zw. chronometr kontaktowy, zapala się w sekundowych odstępach. Tym sposobem na taśmie filmu zostają zaznaczone poszczególne sekundy czasu, przez co moment każdego zdjęcia da się określić z dokładnością dziesiątej części sekundy.

Perłą kremów

do codziennego użytku, zwłaszcza w porze bezsłonecznej, nazwano słuszenie krem „ULTRASOL” Dra Lustra. Krem ten, naświetlony promieniami ultrafioletkowymi, działa pobudzająco na gruczoły dokrewne skóry przez zawartą w nim słoneczną energję. Bładość twa-

rzy w dniach pochmurnych, ożywienie z nastaniem wiosny — świadczą o konieczności posługiwania się tak wybitnie skutecznym kremem. Niezrównana wykwintność, a jednak nader przystępna cena.

Tg 1 768

nie kształtu równika ziemskiego; według nowej teorii równik ziemski nie jest kołem, lecz ma kształt eliptyczny.

*

W metodzie, obmyślonej przez prof. Banachiewicza, obserwowanie kontaktów dokonuje się ze znacznie większą

Wyprawa, udająca się do Grecji, podzieliła się na dwie części: prof. Banachiewicz z dr. Zonnem (Wilno) i mgr. S. Piotrowskim oraz mechanikiem Kowalskim obrali miejscowość Keratea w pobliżu Aten; prof. E. Rybka ze Lwowa i dr. K. Kordylewski z



Prof. J. Witkowski przy narzędziach w Omsku.

dokładnością, niż to było możliwem dotychczas. Metoda polega na wyzniesieniu zjawiska, które dotąd uważane było za przeszkodę w obserwacjach, zjawiska t. zwanych „perły Baily”.

Gdy tarcza księżycy nasunie się już niemal całkowicie na tarczę słońca, ostatni rąbek słońca nie niknie momentalnie, lecz w sposób przerywany, jakby „na raty”. Dzieje się to skutkiem nierówności (t. j. gór i dolin) na brzegu tarczy księżycy. Także ukazanie się skrajy słońca po zaćmieniu nie następuje nagle; najpierw ukazuje się szereg perł Baily, które, zlewając się z sobą, formują sierp. Metoda prof. Banachiewicza po-

Krakowa pracowali natomiast w Tsołopotami na wyspie Chios.

Wyprawy na Syberję podjęli się astronomowie poznańscy: prof. U. P. dr. J. Witkowski oraz dr. F. Koebecke; wziął w niej udział również dr. E. Stenz z Warszawy. Na miejsce obserwacji wybrano miasto Omsk, leżące w środku pasa zaćmieniowego. Aparaty ustawiono w ogrodzie Akademji Rolniczej, położonej na krańcu miasta. Władze sowieckie dopomagały naszym uczonym, udzielając im środków komunikacyjnych, żniżek na kolejach i t. p.

Trzeci punkt obserwacyjny na wy-

Uznanie!

...jest to doskonała pasta, nadająca polysk zębom, dezynfekująca jamę ustną i stanowiąca pierwszorzędną środkiem do pielęgnowania zębów. Wyniki używania tej pasty są lepsze od wyników wszystkich używanych przeze mnie past, w ciągu 35 lat mojej praktyki.

Z.S.Lek.-dent.

Solvofin
Pasta do zębów
Usuwa kamień nazębny

ng 18 133

spie Hokkaido w Tsubetsu zajął dr. T. Olczak z Warszawy.

*

Pogoda sprzyjała naogół polskim astronomom. W Grecji obie placówki cieszyły się bardzo czystym niebem, zwłaszcza w Chios, i mimo, iż słońce było nisko, obserwacje powiodły się znakomicie. To samo powiedzieć można o ekspedycji omskiej, z tą jednak różnicą, iż tam słońce pokrywała przezroczyta zasłona delikatnych chmur, która nie przeszkodziła zdjęciom; utrudniła natomiast pomiary promieniowania słonecznego, które prowadził dr. Stenz. Całkiem nie powiodło się jedynie obserwatorowi w Japonji: przez cały czas zjawiska gęste chmury pokrywały sklepienie nieba.

Z uznaniem podnieść należy fakt, iż wszystkie aparaty, jakich używały ekspedycje polskie, zbudowane zostały w kraju (z wyjątkiem części optycznych) w Zakładzie Aparatów Naukowych (Z. A. N.) Narodowego Instytutu Astronomicznego w Warszawie pod kierunkiem inż. Jerzego Rodkiewicza. Tenże zakład nadawał przez kilka dni przed i po zaćmieniu specjalne sygnały czasowe, emitowane przez radiostację w Babicach na fali 18250 m. Były one dobrze słyszalne zarówno w Grecji i Syberji, jak i w dalekiej Japonji.

*

Wielokrotnie opisywano majestatyczne piękno całkowitych zaćmień słońca, które bezspornie należą do najwspanialszych zjawisk niebieskich. W chwili, gdy tarcza księżycy pokrywa całkowicie słońce, zapada chwilo- wa ciemność; rozjaśnia ją tylko nieco swym srebrno-białawym blaskiem korona słoneczna. W tym roku miała ona kształt pięciokąta i wyraźnie promienistą budowę. Dokoła czarnej tarczy księżycy widać było tu i ówdzie jakby ogniste języczki: są to t. zw. wysoki słoneczne (protuberancje), masy rozżarzonych gazów, wyrzucanych wybuchami na wielkiej odległości ponad powierzchnię słońca. Widzimy je także na rycinie. Jednakże astronom, śledzący przebieg zaćmienia, niewiele poświęcić może czasu na jego podziwianie, obsługa skomplikowanych narzędzi absorbuje całą jego uwagę, zmuszając do zadowolenia się jednym, krótkim rzutem oka na wspaniałe widowisko, jakie daje ludziom natura.

Dr. J. PAGACZEWSKI

Poznań

Przy katarze dróg żółciowych, żółtaczce, piasku i kamieniach żółciowych kuracja domowa naturalną gorzką wodą **Franciszka - Józefa** jest bardziej skuteczna, jeżeli stosuje się ją zrana naczczo, dodając nieco gorącej wody. Zalecana przez lekarzy.

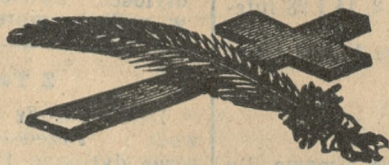
Tg 1 769

Nota Portugalji

Londyn (PAT). Charge d'affaires Portugalji wręczył przewodniczącemu komitetu nieinterwencji obszerną notę rządu w odpowiedzi na oskarżenie skierowane pod adresem Portugalji przez Madryt.

Nota zarzuca rządowi brytyjskiemu, że, przedstawiając oskarżenie hiszpańskie komitetowi bez przeprowadzenia dochodzeń, naruszono przyjętą przez komitet procedurę, wskutek czego łatwo utracić może zaufanie poszczególnych rządów.

Nota następnie twierdzi, że oskarżenia Madrytu są przeważnie echem rozmaitych pogłosek, szerzonych w Lizbonie przez opozycję polityczną.



Dziś rano po godzinie 8-mej, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu, przeżywszy lat 48, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy i najlepszy mąż, tatuś, syn i brat, ś. p.

Bohdan Przerowa Jarochowski

redaktor „Kurjera Poznańskiego“

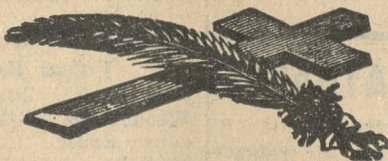
długoletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, członek zarządu Związku Dziennikarzy Rz. P. w Warszawie, komandor orderu jugosłowiańskiego św. Sawy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Nieutuleni w żalu

Poznań, 28. 10. 1936 r.

żona, córka, ojciec, rodzeństwo i rodzina



Dzisiaj rano dokonał żywota szlachetnego, pracowitego i dzielnego redaktor „Kurjera Poznańskiego“, ś. p.

Bohdan Jarochowski

Był sprawie polskiej oddany duszą i ciałem. Żegnamy w nim Obywatela prawego, Towarzysza pracy niestrudzonego.

Zarząd Drukarni Polskiej S. A.

Poznań, 28. 10. 1936 r.

Roman Leitgeber

Marjan Seyda



Dziś rano rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p.

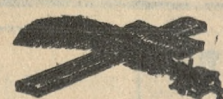
Bohdan Jarochowski

wieloletni zasłużony nasz Prezes, tudzież członek zarządu głównego Związku Dziennikarzy Polskich.

W Zmarłym tracimy najlepszego Kolegę i Przewodnika, który zarówno w historii naszej organizacji, jak i w sercach naszych zapisał się złotymi głoskami. Cześć Jego pamięci!

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich
w Poznaniu

Poznań, 28. 10. 1936 r.



Dnia 28 października 1936 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 48, ś. p.

Bohdan Jarochowski

redaktor „Kurjera Poznańskiego“
prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

W Zmarłym utraciliśmy najlepszego Przyjaciela i Kolegę, który światłą swą radą i serdeczną życzliwością wspierał nas w codziennej pracy dziennikarskiej, przepajając ją ukochaniem wielkiej idei narodowej.

Pamięć Jego będzie zawsze żywa wśród nas!

Koledzy Redakcyjni

